

Przemysław Renn

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Szkocka droga ku niepodległości.

W 1993 r. Światowa Konferencja Praw Człowieka ONZ w Wiedniu w Deklaracji Końcowej jednogłośnie uznała prawo do samostanowienia za część międzynarodowego systemu praw człowieka, powołując się m.in. na treść Karty Narodów Zjednoczonych. Stwierdzono, że samostanowienie jest prawem ludów do niepodległości, wyboru własnego systemu politycznego, gospodarczego i społecznego, że istnieje prawo do secesji oraz że nie można interweniować w sprawy drugiego państwa. Lud wybierający się na niepodległość może nawiązywać stosunki z innymi państwami, uczestniczyć w organizacjach międzynarodowych, podpisywać umowy, mianować swoich ambasadorów itd.

Co praktycznego wynika z tych dokumentów? Przede wszystkim to, że uznanie prawa do samostanowienia ludu nie równa się uznaniu prawa do secesji (odłączenia się i stworzenia własnego państwa). Prawo to bowiem może zostać zrealizowane w mniejszym stopniu (zapewnienie autonomii i szerokich gwarancji dla mniejszości etnicznej).

W podobne zapisy znalazły się w Układzie z Dayton z 1995r. który nie pozwolił na realizację aspiracji Bośniackich Chorwatów i Serbów, zapewniając konsolidację we wspólnej Bośni i Hercegowinie¹. W jakich jednak okolicznościach możemy mówić o pełnej realizacji samostanowienia?

Praktyka wyznacza trzy kryteria. Możemy je spotkać w różnych dokumentach, o różnej mocy prawnej, m.in. rezolucji

¹ R. Zięba, *Kształtowanie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa* w: D. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.) *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997, s. 114.

ONZ nr 1514 z 1960 r. - o ludach i narodach kolonialnych, ww. Deklaracji z 1970 r., Konwencji ramowej o ochronie praw mniejszości z 1995 r.²

Po pierwsze roszczenia mogą zgłaszać ludy definiowane na podstawie kryterium etnicznego tzn. zbiorowości posiadające określoną świadomość etniczną, wyrażającą się w poczuciu odrębności od innych i przynależności do własnej grupy oraz w posiadaniu unikalnego interesu narodowego. Przeciwwstawia im się ludy w rozumieniu etnograficznym - akcentującym element zamieszkania na danym terytorium pośród innych narodów. Powyższy warunek spełnia kilka europejskich nacji, w szczególności zaś Szkoci. Naród ten stanowi wyodrębnioną grupę narodową o określonej świadomości etnicznej. Odrębność ta wyrażana jest poprzez samoświadomość Szkotów, akcentowana odrębnymi od angielskich czy walijskich symbolami (flaga, herb), tradycjami (m.in. strój narodowy, taniec, celebrowanie świąt, zwyczaje, obyczaje), czy także, choć w znacznie mniejszym stopniu, językiem gaelickim.

Drugim kryterium koniecznym uzasadnionego roszczenia samostanowienia jest naruszanie praw człowieka wobec członków ludu domagającego się secesji, przez państwo sprawujące nad nim władzę. Naruszenia powinny mieć znaczny i trwały charakter i dotyczyć dyskryminujących praw używania języka, kultury, praw politycznych, okrucieństw wojny, praw ekonomicznych. W chwili obecnej nie może być mowy o tego typu działaniach w stosunku do północnego regionu Wielkiej Brytanii, niemniej jednak zwolennicy secesji Szkocji podają za przykład prześladowań niesprawiedliwą - ich zdaniem - politykę gospodarczą i fiskalną Londynu względem Edynburga.

Ostatnim, trzecim kryterium jest to, by secesja była jedynym możliwym sposobem rozwiązania trwającego konfliktu.

² Mojsiewicz Cz., *Co wpływa na bezpieczeństwo i suwerenność państw?* w: Malendowski W., Mojsiewicz Cz. (red.), *Stosunki Międzynarodowe*, Wrocław 2000, s. 37-40.

Warunek ten ma charakter wielce subiektywny gdyż pozostawia poszczególnym członkom społeczności międzynarodowej ocenę dotyczącą tego czy już zostały wyczerpane albo czy istnieją jeszcze jakieś inne drogi rozwiązania sporu.

Suverenność na arenie międzynarodowej gwarantuje państwu równość względem innych uczestników stosunków międzynarodowych, pozwala na zawieranie umów międzynarodowych, przystępowanie do paktów, sojuszy, ugrupowań o wspólnych interesach. Ponadto pełni funkcję o charakterze ochronnym, wynikającą z różnych praw państwa. Suwerenność jest całościowa oraz samowładna, co oznacza możliwość kształtowania wszelkich spraw za pomocą stanowionego prawa, a także niezależność w stosunkach zewnętrznych dzięki prowadzeniu samodzielnie polityki zagranicznej³.

W przypadku Szkocji, pełna suwerenność nastąpi wraz z uzyskaniem przez ten kraj niepodległości, która jest zewnętrznym przejawem suwerenności.

W szczególności ważna jest suwerenność rozumiana jako samodzielność prowadzenia polityki gospodarczej, co ma największe znaczenie dla Szkotów i jest głównym determinantem w dążeniach do niepodległości tego narodu.

Analiza procesu niezależniania się Szkocji wymaga jednak odwołania się do relacji angielsko-szkockich (czy raczej, jak by to napisał Szkot: szkocko-angielskich), w których dochodziło do wielu zwrotów, począwszy od wzajemnych najazdów i wojen, po sojusze i współtworzenie wspólnego państwa. Szkocja od zawsze zajmowała szczególne miejsce w polityce Anglii - gdy była państwem niezależnym, stanowiła główny kierunek ekspansji angielskiej, a gdy podlegała Londynowi, ten za punkt honoru stawiał sobie utrzymanie Szkocji w tej zależności. Po okresie średnio-wiecznego panowania Anglików w Edynburgu, a następnie unie-

³ Szerzej na ten temat: J. Gilas, *Prawo międzynarodowe*, Toruń 1998, s. 111; J. Pieńkos, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Kraków 2004, s. 70; A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979, s. 140.

zależnienia się Szkocji, do ponownego zbliżenia doszło za panowania króla Jakuba VI Stuarta (dla Anglików Jakuba I), kiedy to w wyniku zawartych porozumień, doszło do unii personalnej pomiędzy oboma zwaśnionymi dotąd królestwami po śmierci angielskiej królowej Elżbiety I i objęciu przez Jakuba tronu Anglii. Jak się miało później okazać, przeniesienie dworu królewskiego z Edynburga do Londynu, a także polityka wewnętrzna króla prowadzona względem Szkocji, doprowadziła do degradacji pozycji Szkocji w relacjach z Anglią. Wraz z upływem lat dysproporcja znaczenia obu krajów wzrosła na tyle, że na początku XVIII stulecia, w 1707 roku doszło do zawarcia unii realnej Anglii i Szkocji, które to *de jure* wspólnie, a *de facto* w wyniku decyzji Anglii, utworzyły Królestwo Wielkiej Brytanii. Zawarte wówczas porozumienia o utworzeniu unii trwają do dziś, ale być może ich kres może nastąpić już wkrótce, bo w roku 2014, 307 lat po formalnym połączeniu obu państw w jeden organizm⁴.

Dążenia niepodległościowe Szkotów są zatem w pełni uzasadnione, zwłaszcza z historycznego punktu widzenia. Jednak do chwili przeprowadzenia referendum niepodległościowego nie można uznać, że idea niepodległej Szkocji cieszy się poparciem większości społeczeństwa. Badania opinii publicznej dotyczące kwestii niepodległości Szkocji przeprowadzane są regularnie, co wskazuje na duże zainteresowanie tą kwestią wśród społeczeństwa. W 1998r. magazyn „Scotsman” podał, że niepodległość popierana jest przez 52% badanych przy 41% odpowiedzi przeciwnych (7% nie miało na ten temat zdania). Badanie to pokazało również znaczne poparcie dla idei niepodległości Szkocji wśród młodzieży (63% opowiedziało się „za”), podczas gdy ludzie starsi (powyżej 60 roku życia) znacznie częściej skłaniają się do poparcia reformy dewolucyjnej w ramach Wielkiej Brytanii.

⁴ S. Zabieglik, *Historia Szkocji*, Gdańsk 2000, s. 90-125.

Wygląda więc na to, że najważniejsze będzie przekonanie wyborców w wieku 35-55 lat i to ich zdanie zdecyduje o niepodległości Szkocji⁵.

W rezultacie prowadzonej przez premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira polityki decentralizacji władzy, w wyniku przeprowadzonego w 1997 roku referendum, Szkoci zdecydowali o powołaniu swojego parlamentu, który uzyskał prawo do decydowania w niektórych sprawach lokalnych, takich jak oświata, kultura, zdrowie publiczne, a także w pewnym stopniu gospodarka⁶. Skala poparcia dla takiego rozwiązania (75% głosujących opowiedziało się „za”) zaskoczyła polityków nad Tamizą obawiających się o wzrost społecznych antagonizmów pomiędzy Szkotami a Anglikami, a także o wzrost postaw nacjonalistycznych na północy wyspy. Przeprowadzone pierwsze wybory w 1999 roku nieco rozwiały wątpliwości oponentów tego rozwiązania, gdyż na 129 miejsc, SNP uzyskała jedynie 35 mandatów, co pozwalało nadal Partii Pracy lub Partii Konserwatywnej uzyskać większość niezbędną do samodzielnego rządzenia. W 2003 roku SNP uzyskała jeszcze mniej, bo 27 miejsc w szkockim parlamencie. Jednak, gdy w wyniku przeprowadzonych kolejnych wyborów w 2007 roku SNP zdobyła pierwsze miejsce, uzyskując 47 mandatów i stanowisko Pierwszego Ministra dla swego przewodniczącego Alexa Salmonda, sprawa uniezależniania się od Londynu oraz pozyskiwania większych kompetencji dla rządu lokalnego stała się priorytetową kwestią w polityce szkockiej⁷. Głosy mówiące o niepodległości były niemiłe widziane przez koalicjanta SNP, Partię Pracy, dlatego rząd nie mówił wprost o chęci zorganizowania referendum w sprawie niepodległości.

⁵ M. A. Stradowski, *Przystanek Niepodległość. Polityka szkockich neonacjonalistów*, Toruń 2013, s. 285.

⁶ Ibidem, s. 210-222.

⁷ Zobacz szczegółowe wyniki wyborów w Szkocji: *Regional distribution of seats*, <http://www.ukpolitical.info/Reg03052007.htm> (31.08.2013).

Ten stan rzeczy zmieniły kolejne wybory, przeprowadzone w 2011 roku, które dały bardzo silny mandat do realizowania przez SNP i Salmonda idei niepodległości Szkocji. SNP zdobyło 69 miejsc w parlamencie, dzięki czemu objęło samodzielnie władzę⁸. Od tego czasu nikt nie próbuje lekceważyć chęci uniezależnienia się Szkocji od władzy w Londynie. Zmieniło się także samo postrzeganie osoby pierwszego ministra Salmonda: dla wielu (zarówno Szkotów, jak i Anglików - z tym wyjątkiem, że przez obie te nacje postać ta jest postrzegana odmiennie) jest on współczesnym Williamem Wallace'm w wydaniu politycznym.

Alex Salmond przedstawia sprawę bardzo klarownie: celem jego rządu jest przeprowadzenie do 2014 roku referendum w sprawie niepodległości Szkocji. Data ta nie jest przypadkowa, gdyż w 2014 roku przypada 700. rocznica bitwy pod Bannockburn, jedna z kluczowych batalii, jakie Szkoci stoczyli w wojnie o niepodległość z Anglikami i która zakończyła się zwycięstwem Szkotów. Oponenci SNP i przeciwnicy niepodległości Szkocji zarzucają tamtejszemu rządowi, że próbuje grać na sentymentach i wykorzystać wzrost postaw patriotycznych i nacjonalistycznych w tym okresie do przechylenia szali zwycięstwa na swoją stronę. Jednak sam Salmond odrzuca taką argumentację twierdząc, że sprawa jest tak bardzo istotna, oraz że referendum nie może zostać przeprowadzone pochopnie.

Niemniej jednak wzrost poparcia dla SNP nie wiąże się bezpośrednio ze wzrostem poparcia dla idei niepodległości Szkocji pośród samych Szkotów (zob. tabela).

⁸ Zobacz szczegółowe wyniki wyborów w Szkocji w 2011 r.: *Scottish Parliament and Welsh Assembly* <http://www.ukpolitical.info/Reg03052007.htm> (31.08.2013).

| Data badania | Za niepodległością | Przeciw niepodległości | Brak zdania |
|---------------------|---------------------------|-------------------------------|--------------------|
| 23.05.2003 | 24% | 48% | 28% |
| 26.11.2006 | 25% | 59% | 16% |
| 31.08.2011 | 39% | 38% | 23% |
| 09.01.2012 | 33% | 53% | 14% |
| 24.10.2012 | 29% | 55% | 16% |
| 09.02.2013 | 33% | 52% | 15% |
| 16.09.2013 | 32% | 52% | 16% |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: <http://yougov.co.uk/publicopinion/scotland/> (20.09.2013).

Zwolennicy niepodległości opierają swe dążenia przede wszystkim na kwestiach gospodarczych. Sprawę z tego zdaje sobie doskonale Alex Salmond. Sprawna gospodarka Szkocji, napędzana przez dochody pochodzące z eksploatacji złóż ropy i gazu znajdujących się na Morzu Północnym, jest obok przesłanek politycznych i ideologicznych, głównym powodem skłaniającym Szkotów do dążeń niepodległościowych⁹. Zasoby naturalne mają niebagatelne znaczenie dla prognoz ekonomicznych.

W latach siedemdziesiątych XX wieku rząd brytyjski szacował dochody z wydobywania na ca 800 mln funtów. Rzeczywiste zyski okazały się jednak aż 37 - krotnie wyższe. Pierwszy minister Salmond oświadczył w roku 2007, że gdyby Szkocja przejęła kontrolę nad zasobami ropy naftowej i gazu ziemnego na Morzu Północnym, to licząc po ówczesnych cenach za baryłkę, Szkocja stałaby się trzecim najbogatszym krajem w Europie i szóstym na świecie przy założeniu, że 75% znajdujących się tam złóż ropy i gazu należałoby do Szkocji¹⁰. W chwili obecnej argumentem największej wagi w ręku SNP pozostaje to, że środki pochodzące z

⁹ Zobacz więcej na ten temat w: M. A. Stradowski, *Przystanek...*, op.cit., s. 288-298.

¹⁰ T. Stylińska, *Pens dla Szkocji*, "Rzeczpospolita", 26.04.1999, nr 1681, s.X1.

opodatkowania wydobycia kopalin z terenu szkockich wód terytorialnych, wpływają w głównej mierze do centralnego budżetu, a więc z pominięciem Edynburga. Taki obrót spraw nie może posiadać poparcia wśród mieszkańców Szkocji; kwestia ta wydaje się jeszcze poważniejsza, jeśli wziąć pod uwagę, że SNP upatruje dla Szkocji rozwoju na wzór norweski, a więc opartego właśnie na wydobyciu surowców, a nakreślana wizja państwa zasobnego niczym Norwegia wydaje się być bardzo atrakcyjna nawet dla względnie zamożnego społeczeństwa szkockiego. Jednak przejęcie kontroli nad zasobami, a właściwie nad wpływami z opodatkowania wydobycia to nie jedyny argument. Szkocki rząd wskazuje, że angielski eurosceptycyzm wpływa negatywnie na szkocką gospodarkę, która w znacznej mierze opiera się na wymianie handlowej z kontynentem; ponadto zaznacza, że ewentualna niepodległość, którą Szkoci chcą osiągnąć, nie nastąpi w drodze rewolucji, lecz ewolucji, dlatego nie należy się spodziewać zerwania więzi z Anglią, która pozostanie najważniejszym partnerem gospodarczym nowopowstałego kraju. Poza tym niezależność budżetowa od Londynu to pewność, że każdy pens, pochodzący od szkockich podatników, nie „marnuje się” gdzieś w Anglii czy Walii, lecz pozostaje tam, gdzie jego miejsce, czyli w Szkocji. Nie bez znaczenia pozostają także kwestie polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa. SNP wydaje się być bardziej proeuropejsko nastawione, niż można by to wnioskować jedynie na podstawie nazwy tej partii. Ma to związek z tym, że Unia Europejska to także jeden z filarów, na którym Salmond opiera koncepcję niezależności politycznej od Londynu¹¹. Polityka zagraniczna Szkocji kreślona przez SNP ma zostać ukierunkowana także na ścisłą współpracę nie z Anglią, lecz z krajami skandynawskimi, co nie powinno dziwić, jeśli wziąć pod uwagę chęć przyjęcia norweskiego modelu gospodarczego.

¹¹ Zobacz więcej na temat stanowiska SNP w sprawie integracji europejskiej w: M. A. Stradowski, *Przystanek...*, op.cit. s. 304-308.

Rząd Salmonda zamierza także uczynić ze Szkocji aktywnego członka NATO, które ma się stać gwarantem bezpieczeństwa dla tego kraju.

Na ewentualną niepodległość Szkocji niechętnie jednak spogląda gabinet w Londynie, ale także zdecydowana większość polityków z Westminsteru. Zasadniczy powód to oczywista niechęć do utraty znacznej części terytorium.

Wielka Brytania, ze względu na swe strategiczne położenie geograficzne pełni obecnie istotną rolę w systemie bezpieczeństwa europejskiego, ale także na poziomie światowym. Utworzenie na północy wyspy niezależnego, drugiego państwa może zachwiać, przynajmniej czasowo, pozycję Londynu w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego. Ponadto rząd Davida Camerona stara się zadać kłam twierdzeniom rządu Salmonda, że niepodległość wzmocni pozycję Szkocji w Unii Europejskiej. Wicepremier rządu Jej Królewskiej Mości Nick Clegg z Partii Liberalnych Demokratów, podczas zjazdu partyjnego w Szkocji mówił wprost o osłabieniu pozycji Zjednoczonego Królestwa nie tylko w Unii Europejskiej, ale także względem poszczególnych krajów europejskich o porównywalnym do brytyjskiego potencjale ludnościowym, gospodarczym i politycznym, w szczególności Francji i Włoch, po ewentualnej deklaracji niepodległości ze strony Szkocji. Choć taka bezpośrednia postawa sprzeciwu to rzadkość, to politycy w Londynie na wiele sposobów próbują skłaniać Szkotów do pozostania w unii z Londynem. Powołują się przy tym na różnorakie argumenty, od tych merytorycznych, na kwestiach gospodarczych zaczynając, a na społecznych kończąc, aż po próby dewaluacji wartości niepodległego państwa szkockiego. O ile merytoryczne wysiłki czynione są z reguły przez prominentnych polityków rządzącej koalicji, jak również opozycji Jej Królewskiej Mości, o tyle te mniej pochlebne metody stosowane są zazwyczaj przez szeregowych polityków z Westminsteru. Londyn proponuje także Edynburgowi odstępianie od niepodległości w zamian za szeroką autonomię, co jednak kategorycznie odrzuca rząd Salomnda. Wcześniej ówczesny premier Tony Blair ostrzegł

polityków SNP przed „separatystycznymi ciągotami”, które osłabiłyby pozycję Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej¹². Stanowisko *Labour Party* pozostaje niezmiennie i można by je sprowadzić do słów: dewolucja - tak, niepodległość - nie.

Niezmiennie pozostaje również stanowisko Partii Konserwatywnej, która zdecydowanie odrzuca możliwość niepodległości Szkocji. Jeszcze w czasach opozycji, David Cameron mówił: „Wolę niedoskonałą Unię niż jakąś perfekcyjną konstrukcję, która zagroziłaby Zjednoczonemu Królestwu”¹³ (ten sam polityk, już jako premier Wielkiej Brytanii, podpisał się pod dokumentem, na podstawie którego w 2014 roku w Szkocji zostanie przeprowadzone referendum w sprawie niepodległości Szkocji).

Powstanie państwa szkockiego niesłoby za sobą wiele problemów, nad rozwiązaniem których politycy zarówno w Edynburgu, jak i w Londynie, musieliby się pochylić zanim do tego dojdzie, lub też w czasie dwuletniego okresu przejściowego, jaki miałby nastąpić pomiędzy rokiem 2014 a 2016, który to okres miałby zostać wykorzystany na przygotowanie Szkocji do funkcjonowania jako suwerenny podmiot na arenie międzynarodowej.

Przede wszystkim najważniejszą kwestią pozostanie uregulowanie relacji z Wielką Brytanią (lub z tym, co z niej pozostanie). Podstawową kwestią jest ustanowienie granicy pomiędzy oboma państwami. O ile trudno dziś sobie wyobrazić budowanie granic w jednoczącej się Europie, o tyle wizja ustawienia stałych przejść granicznych pomiędzy Szkocją a Anglią wydają się być realną perspektywą. Świadczyć mogą o tym słowa Davida Camerona oraz publikowane regularnie raporty, mające wskazywać obszary, które bez wątpienia ulegną zrewidowaniu w relacjach z niepodległą Szkocją. Bezpośredni związek z kwestią granicy ma kwestia przepływu towarów, usług, osób i kapitału. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której z dnia na dzień ich swobodny prze-

¹² E. Truska, *Blair broni reform*, „Rzeczpospolita”, nr.1505, s. X1.

¹³ M. Rybarczyk, *Referendum w Szkocji. Osobno, a razem*, „Gazeta Wyborcza”, 12.09.1997, nr 213, s.10.

plyw zostaje zahamowany, czy wręcz zatrzymany, a właśnie taki obrót spaw byłby konsekwencją ustanowienia granic pomiędzy oboma krajami. Zjawisko to, niestandardowe jak na zachodnioeuropejskie warunki, miało by niebagatelne znaczenie na funkcjonowanie gospodarek obu krajów, ale także na rynek pracy, wymianę handlową, wzajemne inwestycje, relacje społeczne (m.in. mieszane małżeństwa angielsko-szkockie, edukacja), co musiało by rzutować bardzo negatywnie na stosunki polityczne pomiędzy tymi krajami. Inną kwestią trudną do rozwiązania jest podział zadłużenia narodowego. Dług publiczny Wielkiej Brytanii na koniec roku 2012 osiągnął 90,7% PKB (wynoszącego 2440 mld USD)¹⁴. Londyn obstaje, że dług ten musiałby zostać podzielony proporcjonalnie pomiędzy oba państwa. Łatwo policzyć, niezależnie od metody, jak ów dług miałby zostać podzielony, iż oznaczałoby to na samym początku, że młode państwo rozpoczynało by swój niezależny byt z ogromnym zadłużeniem, sięgającym co najmniej dziesiątek miliardów dolarów. Jeśli Edynburg przystałby na takie rozwiązanie, przy jednoczesnym niekorzystnym podziale stref ekonomicznych na Morzy Północnym, a co za tym idzie możliwości wydobywania ropy naftowej i gazu ziemnego, kwestia ta mogłaby okazać się nie do udźwignięcia dla Szkocji zwłaszcza w sytuacji, w której jej waluta nie zostałaby związana z kursem funta brytyjskiego lub euro. Ponadto Londyn wskazuje, że niepodległość Szkocji oznacza opuszczenie Unii Europejskiej, co wiąże się z brakiem dostępu do rynków europejskich, z którymi niepodległa Szkocja chce zacieśnić współpracę oraz na współpracy z którymi chce oprzeć swoją gospodarkę (obok wydobywania kopalin). Ale szereg problemów w sferze gospodarczej to nie jedyne kwestie, jakie będą musiałby zostać ustalone. Wśród samych Szkotów jeszcze więcej emocji niż gospodarka, wzbudzają kwestie symboliczne. O ile nikt nie traktuje poważnie możliwości ustanowienia ustroju republikańskiego, to szeroko komentowaną

¹⁴ Więcej danych statystycznych na temat gospodarki Wielkiej Brytanii dostępne na stronie: <http://pl.tradingeconomics.com/united-kingdom/indicators>

kwestią pozostaje to, kto będzie głową niezależnego państwa. Wśród opinii publicznej dominują głosy, że powinna nią pozostać Elżbieta II, choć można się także spotkać z opiniami mówiącymi o księciu Harrym jako królu Szkocji.

Równie wiele emocji budzi kwestia waluty: czy rolę tę powinien pełnić brytyjski funt, euro, czy może zupełnie nowy pieniądz. Pierwszy minister Salmond wydaje się w tych kwestiach wykazywać stanowisko dalece kompromisowe, gdyż pierwszoplanową kwestią jest niepodległość, natomiast reszta stanowi kwestię wtórną; dlatego dopuszcza on możliwość objęcia tronu przez królową Elżbietę II (dla Szkotów byłaby Elżbietą I) jak i pozostanie przy funkcji jako obowiązującej walucie¹⁵.

Nie ulega wątpliwości, że państwem, które straci najwięcej w przypadku niepodległości Szkocji jest Zjednoczone Królestwo, ponieważ przestanie po prostu istnieć. Nie może być bowiem mowy o królestwie zjednoczonym w sytuacji, gdy rozpada się ono w skutek decyzji jego własnych obywateli. Niepodległość Szkocji powoduje zatem nie tylko zmiany w samym sposobie funkcjonowania Szkocji w nowym, prawnomiędzynarodowym otoczeniu, ale wymusza w pewien sposób zmianę zasad funkcjonowania sukcesora Zjednoczonego Królestwa. Bowiem Londyn stanie oto w sytuacji, w której nazwa państwa, jego terytorium, gospodarka, polityka wewnętrzna i zewnętrzna ulegną zmianie. Na internetowych forach rozgorzała dyskusja, czy w przypadku odłączenia się Szkocji, zmianie podlegać będzie także Union Jack, czyli flaga Wielkiej Brytanii, która jest kombinacją nakładających się na siebie flag: szkockiej, angielskiej i irlandzkiej (a właściwie kombinacji krzyży świętych patronów tychże krajów: Św. Andrzeja, Św. Jerzego i Św. Patryka)¹⁶. Nie dziwią zatem zabiegi podejmowane przez polityków rządzącej Partii Konserwatywnej oraz Liberalno -

¹⁵B. P. Charlie, *The pretender to the Scottish throne* „The Guardian” 23.04.2013, <http://www.theguardian.com/politics/scottish-independence-essential-guide> (15.10.2013).

¹⁶<http://www.royal.gov.uk/MonarchUK/Symbols/UnionJack.aspx> (15.10.2013).

Demokratycznej, ale także opozycyjnych Partii Pracy czy Partii Niepodległości Wielkiej Brytanii, mające na celu nakłonienie Szkotów do pozostania w unii z Anglią, Walią i Irlandią Północną w Zjednoczonym Królestwie.

Toczącej się debacie w Wielkiej Brytanii pomiędzy państwami składowymi Zjednoczonego Królestwa z wielką uwagą przygląda się wiele rządów europejskich, borykających się z separatyzmem na własnym podwórku. Nie ulega wątpliwości, że ewentualna niepodległość Szkocji będzie wodą na młyn dla ruchów niepodległościowych w Hiszpanii, Francji czy Belgii. Być może zerwanie unii politycznej Edynburga z Londynem, trwającej ponad 300 lat wyzwoli nowe, nieaktywne dziś ruchy niepodległościowe, bądź rozbudzi żądania zwiększenia autonomii w regionach, w których do tej pory nie mieliśmy do czynienia z takim problemem. Bo o ile niemal na pewno taka sytuacja nastąpi w Kraju Basków, Katalonii czy Flandrii, to nie można wykluczyć, że inne narody także zaczną domagać się samostanowienia.

Historyk Norman Davies ocenił, że rozpad Zjednoczonego Królestwa jest możliwy jedynie w ramach Unii Europejskiej. Ciekawe wydaje się to, że im bardziej rząd brytyjski dąży do przeprowadzenia referendum w sprawie członkostwa tego kraju w UE, tym większym poparciem wśród Szkotów cieszy się idea samostanowienia, co świadczy o proeuropejskim nastawieniu tego społeczeństwa¹⁷.

Kwestia dążeń separatystycznych w Szkocji została dostrzeżona także w Brukseli. Wynika to głównie z faktu, że siły dążące do niepodległości jednocześnie opowiadają się za pozostaniem w strukturach europejskich. Organy Unii, w szczególności przewodniczący Komisji Europejskiej, Jose Manuel Barroso, pragnąc zachować neutralność w tej sprawie (gdyż każde odniesienie się w sposób bezpośredni może być interpretowane jako poparcie lub jego brak dla idei niepodległości, podczas gdy mowa o kraju członkowskim, z ram którego dany region miałby zostać wyłąc-

¹⁷ M. A. Stradowski, *Przystanek...*, op.cit., s. 304.

czony) podkreśla, że prawo unijne nie przewiduje trybu automatycznego członkostwa w przypadku secesji regionu, będącego dotychczas częścią państwa członkowskiego Unii.

Z kolei zwolennicy takiego rozwiązania podkreślają, że nie może być mowy o tym, że w wyniku utworzenia swojego państwa, Szkoci zostaną pozbawieni praw, które posiadają w tej chwili jako obywatele Unii Europejskiej. Wskazują przy tym, że jako część Wielkiej Brytanii, Szkocja spełnia wszystkie warunki członkostwa, poza tym na jej obszarze stosowane jest w całości *aquis communautaire*. Niemniej jednak kwestia ta, w przypadku secesji Szkocji, wymagałaby uregulowania na gruncie prawa unijnego¹⁸. Przeciwnicy takiego rozwiązania ostrzegają jednak, że samo rozpoczęcie prac nad takimi regulacjami byłoby wyrazem przyjęcia ewentualności rozpadu państw członkowskich.

W szczególności negatywnie odnoszą się do tego państwa, w których kwestia separatyzmu dotyczy ich w sposób szczególny, m.in. Hiszpania, Belgia czy Cypr. Niemniej jednak, w przypadku pozytywnego wyniku referendum niepodległościowego w Szkocji, konieczne będzie wypracowanie stanowiska UE w kwestii secesji. Jak zauważył brytyjski uczyony M. Keating, „im bardziej zjednoczona stanie się Europa, a polityka Unii otwarta na przyjmowanie nowych członków (także w wyniku secesji), tym mniej potrzebne i uzasadnione będzie utrzymanie unii między narodami Wysp”¹⁹. Jednocześnie zdaniem badaczy i znawców Szkocji, kwestia niepodległości Szkocji może mieć globalne konsekwencje, z czego zdają sobie sprawę politycy w Londynie, a także w Brukseli²⁰.

¹⁸ Ibidem, s. 304-308.

¹⁹ Ibidem, s. 308.

²⁰ G. Hassan, *The long March to Scotland's Independence Referendum*, „Open Democracy” 4.09.2009, <http://www.gerryhassan.com/?p=466> (25.10.2013).